

KURYER ŚLĄSKI

CODZIENNE WYDANIE „POLAKA“

PRZEDPŁATA:

1.95 mk. na ćwierć roku bez odnoscenia,
2.40 mk. z odnosceniem do domu.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYTOM G.-Ś., ULICA ELEKTORALNA 19.

Telefon: Bytom 1020

Reklamy: 40 fen. za w. petytowy
Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy

Każdy abonent „Kuryera Śl.“ jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopaniu pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonent musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. W jak musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Pomoc dla Królestwa Polskiego.

(wtb.) Berno szwajcarskie, 22 stycznia. Biuro Wolffa donosi: Prezydent Szwajcarii Motta przyjął polską delegację, składającą się z pp. Sienkiewicza, Paderewskiego, profesora uniwersytetu Kowalskiego z Fryburga szwajcarskiego, i adwokata Osuchowskiego z Warszawy. Delegacja przedstawiła prezydentowi zamiar urządzenia międzynarodowej składki dla złagodzenia wielkiej biedy w Królestwie Polskiem.

Centralnem miejscem dla składek ma być Szwajcarya, w innych krajach mają być utworzone komitety narodowe. Celem audyencyi było przed stawienie prezydentowi zamiaru, aby dowiedzieć się można od niego, czy istnieją jakiekolwiek polityczne przeszkody ze strony władz szwajcarskich.

Prezydent Motta oświadczył delegacji, że dzieło humanitarne (miłosierne) ma zapewnioną przychylną jak najgorętszą tak władz, jak ludności szwajcarskiej.

Za te słowa każdy Polak prezydentowi i Szwajcarii hedzie ze serca wdzięcznym.

Prezesem honorowym komitetu pomocy jest Henryk Sienkiewicz, wiceprezesem Ignacy Paderewski; prezesem czynnym adwokat Osuchowski, pierwszym wiceprezesem profesor Kowalski, drugim wiceprezesem hrabia Plater, sekretarzem redaktor Erazm Piltz, skarbnikiem Henryk Marconi, który jest prezesem związku inżynierów i przemysłowców, wszyscy z Warszawy, a obecnie w Szwajcarii. Siedziba komitetu znajduje się w Lozannie (Lausanne); składki się gromadzić będzie w tamtejszej filii „Schweizerische Nationalbank, Lausanne“.

Cały naród ze wdzięcznością przyjmie wiadomość o zawiązaniu komitetu, na którego czele stanęli najwybitniejsi przedstawiciele biednego Królestwa Polskiego.

Niewątpliwie składki popłyną obficie, chociaż tak Galicya jak Król. Polskie po największej części są spustoszone wojną. — Zachęcamy gorąco do składek.

Nie tylko jednak Polska dąpszezy ze składkami, ale — mamy nadzieję — cały świat cywilizowany, który składa na biedną ludność Belgii, stokróć przecię bogatszej od Polski.

Już Ameryka Północna się rusza... Fundacja Rockefellera pewnie udzieli zapomogi... Oby za jej przykładem poszli wszyscy...

Wojna w Król. Polskiem. Rosyjska defenzywa.

Wychodzący w Bernie szwajcarskim „Bund“ dowodzi, że wojska rosyjskie obecnie się już tylko bronić muszą, to znaczy: znajdują się w defenzywie. Skończyła się ich ogólna ofenzywa czyli marsz zaczepny. Francuskie gazety również piszą o „szczęśliwej defenzywie“.

Bomby na Warszawę?

Duńskie gazety donoszą z Petersburga, że w ostatnim tygodniu nad Warszawą pojawiły się okręty napowietrzne, i to pięć razy. Dwa razy puszczano bomby. O skutkach nic nie wiadomo.

Rozkaz gubernatora niemieckiego w Łodzi, aby płacić długi.

Z Piotrogradu donoszą do Agencji Stefaniego: Gubernator niemiecki w Łodzi wydał rozkaz, aby obywatele miasta Łodzi natychmiast uregulowali wszelkie zaległości w spłaceniu długów obywatelom niemieckim i austriackim. W razie odmownym, spotkać ma obywateli łódzkich surowa kara. (Rząd rosyjski zakazał płacić takie długi).

Komendant miasta zażądał z kartelu (związku) robotniczego 10 000 robotników do prac fortyfikacyjnych.

Wojna w Galicyi.

Urzędowe sprawozdanie austriackie.

(wtb.) Wiedeń, 22 stycznia. Na północ od Wisły rozwinęła się wczoraj żywsza walka artyleryjna. Nasza artyleria miała szczególnie dobre wyniki do zapisania w najwięcej na południe położonej części odcinka Nidy i pod Chęciami, gdzie celny strzał do stacyi przeszkodził ruchowi kolejowemu.

Na południe od Wisły na niektórych częściach frontu rozegrała się również walka artyleryjna z zmienną siłą. Położenie w Karpatach się nie zmieniło.

Zastępca naczelnika sztabu generalnego v. Hoefler, feldmarszałek-lejtnant.

Wojna na Zachodzie.

„Klin“ pod Soissons.

Według „Voss. Ztg.“ pisały „Times“ o walkach pod Soissons, co następuje: Niemcy nie usiłowali pod Soissons przejść rzekę Aisne lecz silnie atakowali na zachód leżącą miejscowość Antreches i na wschód Troyon. Stąd domyśleć się można, że powodzenie Niemców pod Soissons nie ma dla nich wielkiej wartości, jeśli w innych okolicach nie zyskają na terenie. Niemcy usiłują swój klin, który wbił w linię francuską rozszerzyć, by później bez niebezpieczeństwa dla skrzydeł sforsować rzekę.

Francuskie sprawozdanie urzędowe.

Gazety berlińskie donoszą z Genewy, że urzędowe sprawozdanie francuskie, wydane w środę brzmi następująco: W okolicy Nieuport odbyła się dość gwałtowna walka artyleryjna, w ciągu której nieprzyjacieli usiłowali napróżno zburzyć most nasz nad ujściem Ysery, podczas gdy nam udało się zburzyć część jego szanę pod St. Georges i w Ferme Union. W okolicach Ypern i Dens walki artyleryjne ze zmienną gwałtownością. Blangiv było bardzo gwałtownie bombardowane, nie nastąpił jednak żaden atak piechoty. Od Somme aż do Argonów i w okolicach Soissons, Craonne i Reims nic się nie wydarzyło. W okolicy obozowiska w Chalons i na północ od Perthes i Massiges artyleria nasza skutecznie ostrzeliwała nieprzyjacielskie szanice. W Argonach, w lesie La Grurie zaatakował nieprzyjacieli gwałtownie jeden z naszych rowów strzeleckich. Wojska nasze, które najpierw pod tym naporem się cofnęły, następnie w dwóch kontratakach najpierw większą część, następnie resztę

utraconych stanowisk zdobyły z powrotem i tam się utrzymały. W St. Hubert wysadzili Niemcy przy pomocy min w powietrze wschodnią kończynę naszych rowów strzeleckich, wojska nasze jednak rzuciły się do tych rowów i wzbronily dostęp Niemcom. Na północny zachód od Pont-a-Mousson, w lesie Le Pretre, usadowiliśmy się na 100 metrów przed zdobytymi przedwczoraj stanowiskami niemieckimi, chociaż nieprzyjacieli wykonał kontratak. W okolicy Thann walki artyleryjne, w których mieliśmy wyższość. — Następnie w nocy, wydano następujący komunikat: Wczoraj wieczorem nieprzyjacieli usadowił się w jednym z naszych rowów strzeleckich na północ od Notre Dame de Lorette. Dzisiaj rano stamtąd wypędzony został kontratakiem i pozostawił więcej niż stu jeńców w naszym reku. W ciągu nocy na 20 stycznia jeden atak w okolicy Albert na południe od Thiepval doszedł aż do naszych kolczastych ogrodzeń, został jednakże odparty. Następujące po sobie trzy ataki pod La Boisselle, spotkał ten sam los. W Argonach pod La Fontaine aux Charnes odparto jeden atak nieprzyjacielski w walce męża przeciw mężowi.

Francuski minister wojny na froncie.

„Voss. Ztg.“ pisze, iż według doniesienia paryskiej Agencji Havasa, francuski minister wojny Millerand odwiedził wojska na froncie. Odwiedził różne główne kwatery wojenne. Tam omawiał z generałami sytuację a z poszczególnymi dowódcami porozumiewał się co do sprawy, jak by zorganizować lepiej służbę wyposażenia wojska w ubrania i w sprawie służby sanitarnej. Odwiedził kilka stanowisk w ufortyfikowanym obozowisku Epinal. Następnie udał się do wówozów w Wogezach, gdzie przyjrzał się pracy walczących tam w śniegu wojsk i wyraził im zupełne zadowolenie. Wieczorem przybył do Nancy, gdzie spotkał się z angielskim następcą tronu, a drugiego dnia wrócił do Paryża.

Walka latawców pod Paryżem.

„Berl. Lokal. Anz.“ donosi: Onegdaj usiłowali dwaj lotnicy niemieccy zbliżyć się do Paryża. W okolicy Crepy zagroziła im drogę eskadra latawców francuskich i zmusiła ich do odwrotu. — Z rozkazu policyi Paryż od godz. 6 wieczorem ma być pogrążony w ciemnościach, aby utrudnić ataki Zepelinom.

Wojna Turecka. W Mezopotamii.

(wtb.) Naczelnik armii mezopotamskiej wydał odezwę do żołnierzy i ludności, w której zaważwał wszystkich do obrony świętej ziemi przeciw Anglikom, którzy pragną wykorzenienia islamu. Do wojsk tureckich przybývają ciągle oddziały arabskie, kurdyjskie i perskie (szytów).

Wojna na morzach.

Zatopienie angielskiego parowca

Niemiecka łódź podwodna zatrzymała angielski parowiec „Durward“, jadący z Leith do Rotterdamu. Załoga parowca w przeciągu 10 minut musiała wsiąść do własnych łodzi, które ją zawiozły do latarni morskiej, skąd parowiec sterników-wskazicieli drogi zabrał ją do Heek van Holland. „Durward“ zatopiony.

Z bieżącej chwili.

NIEMCY.

— (Z bitwy pod wyspami Falklandzkiemi.) Z okrętu „Scharnhorst” nie został nikt wyratowany. Z okrętu „Geisenau” wyratowani jako nierranni pomiędzy innymi: Franciszek Marciniak, palacz; Józef Wachowski, majtek; Wilhelm Kopciok (Kopcok), majtek torpedowy; Franc. Kochański, starszy palacz; Jan Sikorski, majtek; Bolesław Grabowski, palacz; Ludwik Chudowski (Hudofisky), cieśla; Alfred Pelka, majtek; Jan Machnikowski, palacz. Z okrętu „Nuernberg” wyratowany pomi. zy innymi: Paweł Duplik, palacz. Z okrętów „Baden” i „Santa Isabel” wyratowano wszystkich. Być może, że wyratowano jeszcze innych należących w chwili nieszczęścia co prawda do okrętów wymienionych, ponieważ byli przesiedleni na okręty transportowe.

GALICJA.

— (Statystyka szkód ekonomicznych w Galicyi.) Gazeta czeska „Ostrawski Dennik” przytacza szereg danych statystycznych, jaskrawo oświadcza o obecnym stanie stosunków ekonomicznych w Galicyi. W oświeceniu tem położenie gospodarcze w Galicyi przedstawia się dzisiaj następująco: Największą część żniwa z roku ubiegłego albo ściągnięto przez wojsko, albo zniszczono podczas walk. Bardzo poważnie ucierpiała z powodu wypadków wojennych także hodowla bydła. Według ostatniego spisu urzędowego Galicya posiadała przed wojną 14 milionów sztuk drobiu (kur, gęsi itd.), półtrzecia miliona owiec i świń, trzy miliony sztuk bydła rogatego, przeszło jeden milion krów, w ogólnej wartości jednego miliarda i 200 milionów koron. Z tego wszystkiego do dziś dochowały się tylko bardzo szczupłe resztki. Wskutek tego cały kraj zmuszony będzie na bardzo długi przeciąg czasu na swój kвітający tak w ostatnich latach wywóz bydła, mięsa, pierza, skóry i jaj, gdyż sam cierpieć będzie na brak krów i koni, jak i nawozów naturalnych. Również w lasach i drzewach owocowych wojna wyrządzi niemałe szkody, których nie da się naprawić w ciągu kilkunastu chociażby miesięcy. Wielka szkoda spotka i pola urodzajne przez założenie rowów strzeleckich na dużych przestrzeniach, przez liczne groby masowe, które przynajmniej przez czas jakiś powinny pozostać nietknięte. Szkody w opustoszałych kamienicach i budynkach gospodarczych według obliczeń asekuracyjnych same na tem tylko polu w kraju wynieść mogą olbrzymią sumę jednego miliarda i 300 milionów koron. Znacznie ucierpiał również przemysł, głównie przemysł tak zwany wielki, jak węglowy, solny, naftowy i spirytusowy. Co dotyczy dróg bitych, szos, to prawie wszystkie znajdują się obecnie w stanie wprost opłakany. W całej Galicyi a nawet na Bukowinie z małymi wyjątkami dzisiaj nie ma żadnych pomostów. Po wojnie będzie potrzeba odbudować drogi bite przynajmniej na długości 20 000 kilometrów, z jakie 50 000 kilometrów drutu telegraficznego trzeba będzie założyć itd. Wogóle na naprawienie najpotrzebniejszej komunikacji w Galicyi trzeba będzie po wojnie wyłożyć przynajmniej jeden miliard. Liczymy się z tem, że wojna potrwa jeszcze do letnich miesięcy, ileż do tego czasu jeszcze ucierpieć może Galicya i Bukowina! Suma pięciu miliardów nie będzie za małą, nie licząc jeszcze ogro-

mnych strat w utracie zarobków i innych strat finansowych, połączonych z wyjazdem setek tysięcy wygnańców wojennych.

CZECHY.

— (Otwarcie nowej realnej szkoły polskiej w Pradze.) Według „Narodnich Listów” otwarcie nowej realnej szkoły polskiej w Pradze już nastąpiło. Odkryło się 20 stycznia w sposób bardzo uroczysty i przy oficjalnym udziale szkolnych władz czeskich.

— (Praga urzędowo zamknięta dla wygnańców galicyjskich.) Prasa czeska wydrukowała ogłoszenie namiestnictwa, według którego Praga wraz z okolicą dla wygnańców galicyjskich jest zamknięta z dniem 18 stycznia. Zamknięcie dotyczy uciekinierów tak bogatych jak i biednych bez różnicy narodowości, Polaków jak Rusinów i żydów. Nowi wychodźcy mają się udać do innych miejscowości.

ROSYA.

— Nowy generał-gubernator Warszawy i Królestwa Polskiego, książę Engaliczew, objął dnia 21 bm. swój urząd, mową do urzędników zwróconą, w której powiedział pomiędzy innymi, że Rosya zwalcza nie tylko wojska nieprzyjacielskie, ale i germanów, którzy w niektórych okolicach pogranicznych się rozszerzają.

— (Prześladowanie Niemców.) W Kijowie elektrownie znajdują się w ręku niemieckich poddanych, tworzących spółkę, mającą około 10 milionów rubli majątku. Rząd nakazał rozwiązanie spółki (likwidację). To samo stać się ma z firmą Schlesinger'a. Profesor uniwersytetu radzca stanu Knauer został do Tomsku wysłany; jego synowie pono przyleli przed dwoma laty poddaństwo niemieckie. Nowy gubernator Teodozyi wydalil wszystkich Niemców od 45 do 60 roku.

Gazety moskiewskie występują przeciw Niemcom w prowincjach bałtyckich, chociaż są obywatelami (poddanymi) rosyjskimi. Posiadają wielkie obszary; mają im jednak zostać wzięte prawa do obszarów w Rosyi przywiązane.

— (Rosya zakłada własne miejsca kąpielowe.) Berliński „Lokal-Anz.” donosi z Kopenhagi: W pałacu Taurydzkim w Petersburgu otwarto kongres, który ma na celu ulepszenie rosyjskich miejscowości kąpielowych i kuracyjnych, aby Rosyanie, zamiast wyjeżdżać corocznie do kąpielowych miejscowości niemieckich i austriackich, mogli uczęszczać do rosyjskich. Na kongres przybyło 900 (!) uczestników, w tem kilkunastu (!) ministrów, liczni (!) posłowie Dumy i wybitni lekarze. Car (!) objął protektorat nad kongresem. — Czyby to miała być sprawa tak „arcyważna”?

BELGIA.

— (Szkody w Antwerpii.) Forteca Antwerpii niedługo stawiała opór armii niemieckiej. W czasie krótkiego oblężania przez wojska niemieckie, które ostrzeliwały forty i samo miasto, Antwerpia poniosła znaczne szkody. Zburzonych zostało 1500 domów, których szkody oblicza burmistrz na co najmniej 50 milionów.

FRANCYA.

— (Zakaz wydawania socjalistycz-

nego „Gołosu” w Paryżu.) Rząd rosyjski zwrócił się do rządu francuskiego, by zakazał dalszego wydawania rosyjskiej gazety socjalistycznej „Gołos”, wychodzącej w Paryżu. Rząd francuski uczynił zadość życzeniu Rosyi.

WATYKAN.

— (Japońskie poselstwo przy Stolicy Apostolskiej?) „Nowoje Wremia” donosi, że Japonia ustanowi osobnego posła przy Stolicy Apostolskiej.

Wojna spowodowała, że państwa więcej, niż dotąd zważają na Namiestnika Chrystusowego, papieża, który bezsprzecznie ma coraz większy wpływ na wypadki świata. Tak powinno być.

PORTUGALIA.

— (Rewolucya w kraju.) Senat po dwu razy uchwalił nieufność dla rządu jednym głosem większości. Przy trzecim razie znalazła się dla rządu większość, ale mała, na podstawie rezolucyi ogólnikowej. Rząd jednak poparcia wielkiego nie doznaje. Jest on republikańsko-masońsko-liberalnym, podczas gdy ludność przeważnie jest monarchistyczno-katolicką. Nie pilnowała dawniej należyte spraw, za rządów królewskich, nie była dosyć zorganizowaną, nie zajmowała się dosyć kontrolą — i dlatego agiacya masonów i liberalnych wrogów katolicyzmu zwyciężyła. Jest to nauczka dla wszystkich. W końcu króla zamordowano a rodzinę jego wypędzono. Mordu nikt pochwalić nie może — a ludność spokojna oburzyła się do ostateczności. Zwolennicy rządów królewskich próbowali po kilkakrotnie powstania i przywrócenia króla na tron. Nie udało się sprawa. Obecnie ponownie próbują monarchiści obalenia rządu republikańskiego. Londyńskie biuro Reutersa donosi z Lizbony, że dnia 19 bm. powstało kilku oficerów 21 pułku konnicy i 5 pułku piechoty. Próbowali namówić kanratów do powstania. Rząd jednak wnet opanował powstanie. Kazał aresztować 21 winnych; przedsięwzięt wszystko, co uważa za konieczne. Kilka wódzów powstańców przekroczyło granicę (z Hiszpanii przychodząc), ale ich aresztowano. Tak głosi rządowe biuro telegraficzne. Prywatne wiadomości jednak trochę inaczej przedstawiają sprawę. W Lizbonie wojsko jest niepewne, nieprzychylnie rządowi, bo składa się z monarchistów czyli zwolenników rządów królewskich. Rząd inaczej się ratować nie umie, jak aresztowaniem masowem. Potyczki pomiędzy monarchistami a wojskiem rządowi sprzyjającym odbywają się często w kraju. Z Hiszpanii przychodzą większe oddziały monarchistów dobrze uzbrojonych. Ludność w całym kraju coraz mniej sprzyja rządowi. Wiadomo, że rząd stanął po stronie Anglii. W portach portugalskich gospodaruje flota angielska, jak we własnym kraju. Wojska portugalskie mają się udać na pomoc Anglii, i to albo do Afryki (mianowicie do Egiptu), albo do Francji. Czy się to stanie, zdaje się być wątpliwem. Rząd we własnym kraju ma dosyć roboty.

— (Nowa wysyłka wojsk do Angoli.) Nowy oddział wojska został wysłany do Angoli, kolonii w Afryce, dla wzmocnienia tamtejszej załogi.

BULGARYA.

— Serbia odrzuciła żądania bułgarskie, dotyczące ludności uciekającej z Macedonii.

TAJEMNICA SPOWIEDZI

69)

(Ciąg dalszy)

W takim nastroju duszy znajdował się ks. Montmoulin od chwili skazania go na śmierć. Złożył Bogu ofiarę ze swego życia i modlił się o jej przyjęcie. Do odrzucenia propozycji adwokata, dotyczącej się apelacji, skłaniała go więcej nadzieja owej męczeńskiej korony, niż obawa przed hańbą życia galernika, a pan Meunier, któremu oczywiście nie wyjawil głównego powodu swej stanowczej odmowy, przeniknął go jednakże, jak się przekonaliśmy.

— Rozumiem cię — mówił mu też ks. regens w czasie odwiedziny — i na twoim miejscu postąpiłbym tak samo. Nie jesteś w istocie zobowiązany do czynienia pozytywnych kroków w celu odwrócenia śmierci, jeśli z nią połączone jest większe dobro.

Te słowa sędziwego kapłana pocieszyły bardzo skazanka i uwolniły go od skrupułu, który go niepokoił. Jeszcze większej pociechy doznał, otrzymując kilkakrotnie z ręki ks. regensa Komunię św., na co tenże uzyskał pozwolenie dzięki poparciu swego przyjaciela z czasów młodości, prefekta departamentu. Ucieszyła go też wiadomość, że matka i siostra zostały uwolnione z więzienia i znalazły przytułek w domu ks. proboszcza z La Grange. To też ze spokojem oczekiwał strasznej godziny, która zaprowadzić go miała na szafot i stać przed sądem Chrystusa, znajomego jego niewinności.

Tymczasem zbliżała się niedziela, kiedy miały przystąpić do pierwszej Komunii św. dzieci, przygotowane przez ks. Montmoulin.

Ze smutkiem myślał o tem, że już ich więcej

nie zobaczy. A co one o mnie pomyślą lub moi parafianie? Czyż rzeczywiście wierzą, że mieli zabójcę za duszpasterza?

Poprosił o papier i napisał do tych dzieci oraz do wszystkich parafian wzruszający list, dodając prośbę, aby za zezwoleniem Ks. Arcybiskupa odczytano go w niedzielę po egzekucyi. Napisał też do samego Ks. Arcybiskupa, do ks. regensa i do swojego obrońcy słowa podzięk i pożegnania.

Nakoniec napisał do matki i siostry, żegnając się z niemi i prosząc, aby oszczędziły sobie i jemu przykrości i nie starały się widzieć go jeszcze przed śmiercią. Niechaj zamiast pełnego udreki pożegnania w murach więziennych, pocieszają się nadzieją radosnego spotkania po śmierci.

Ks. Montmoulin prosił, aby ten ostatni list wysłano zaraz, pozostałe wręczyć miano według adresu po egzekucyi.

Następnego poranka zaprowadzono skazanka do jednej z większych sal więziennego gmachu.

— Czy idę na śmierć? — zapytał bledszy niż zwykle dozorców, którzy mu towarzyszyli.

— Zaraz będzie wiadomo — brzmiała odpowiedź.

W sali zebrany był personel sądowniczy. Na znak prezydenta sekretarz przeczytał raz jeszcze wyrok śmierci. Potem dodał, że skoro minął termin apelacji, a do takowej się nie odwołano, wyrok staje się prawomocny.

Prezydent zapytał, czy zaniechanie apelacji jest dowodem, że skazany uznaje karę śmierci za zasłużoną?

Przeciwko temu kapłan zaprzeczył uroczystie i znowu zapewnił o swej niewinności. Przyznał jednak chętnie, że sąd działał w dobrej wierze i wprowadzony został w błąd nieprzyjaznymi okolicznościami. Teraz wszakże, skoro nie ma już nadziei uratowania życia zaprzeczaniem i stanąć ma wkrótce przed wiecznym Sędzią, powinnii uwierzyć jego uroczystemu zapewnieniu, że umiera niewinny.

Te słowa wypowiedziane ze spokojem i uroczystą powagą uczyniły wrażenie nawet na prokuratorze. Po pewnej przerwie prezydent wyjął pismo i oświadczył, że w porozumieniu z sędziami, których większość w przeciwieństwie do orzeczenia przysięgłych nie została przekonana o winie przedstawionymi dowodami, a mianowicie zważywszy na nieskazitelne dotąd życie skazanego, uważał za swój obowiązek starać się o ulaskawienie. Prośbę tę uwzględniono i zamieniono karę śmierci na dożywotnią deportację do Nowej-Kaledonii. Sekretarz odczytał ulaskawionemu nowy wyrok, który z tą chwilą staje się prawomocny.

Ale ks. Montmoulin, który wysłuchał wyroku śmierci bez drżenia, teraz zachwiał się i byłby runął na ziemię, gdyby nie był go podtrzymał jeden z żandarmów. Musiał usiąść i odpocząć chwil kilka, zanim odzyskał tyle sił, aby mógł podziękować zmieszanemu prezydentowi za jego w najlepszym zamiarze powzięte starania.

— Bóg widzi, panie prezydencie, żeś mi pan wyświadczył tem ulaskawieniem złą przysługę. Myślałem, że złożę krzyż swój dziś lub jutro, a teraz dźwigać będę musiał jeszcze cięższy i to może nie jeden rok — zakończył.

Prezydent spojrział na sędziów prawie z niepokojem i rzekł:

— Nie zdarzyło mi się jeszcze, aby skazany na śmierć odrzucił ulaskawienie, ale sądę, że nie potrzebuje go przyjmować. Jeśli więc skazany woli śmierć...

— Myślę, że powinieniem przyjąć ulaskawienie, ponieważ jestem niewinny i nie wolno mi rozporządzać swem życiem. Gdybym był winien, wtedy prosiłbym o śmierć, jako większą karę pokutną. Tak jednak sądę, że nie wolno mi odrzucić ofiarowanego sobie życia, jakkolwiek wielkim będzie ono dla mnie ciężarem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wojsko serbskie około 2000 Bułgarów uciekających nie przepuściło przez granicę. We walce zginęło 15 wychodźców.

GRECYA.

— Francuski rząd nie pozwala na wykończenie „drednotów” (olbrzymich pancerników), zamówionych przez Grecję we warsztatach St. Nazaire. — Oto przyjaźni Francji dla Grecji. Co powie na to Grecja, co Anglia?

— Hiszpania ustanowiła osobnego posła w Atenach. Dotychczasowy radca hrabia del Valle został posłem.

ARGENTYNA.

— (Neutralność?) Rząd na czas wojny odebrał argentyjskie urzędy konsularne wszystkim Niemcom. Czy odebrał także Francuzom, Anglikom i Rosyanom owe urzędy?

INDOCHINY.

— Francuska kolonia indochińska zaczyna się niepokoić. Przed laty był tutaj generał-gubernatorem francuskim Polak, Kłobukowski, ale się jego rządy łagodne i sprawiedliwe nie podobały ówczesnemu rządowi francuskiemu, więc go usunęło. Oczywiście Polak najlepiej odczuć mógł, jak należy rządzić w kraju zabranym. Dziś, za rządów Francuza, ludność anamicka znów powstała. Ma swoje tajne organizacje pod nazwami rozmaitemi, np. „białego wilka”. Rząd kolonialny oczywiście przedstawia powstańców jako „rabusiów” i „przemyślników”. Obecnie francuski rząd kolonialny twierdzi, że to chińscy rabusi podburzają ludność spokojną. Przyznaje jednak, że były potyczki, w których poległo kilku białych żołnierzy i podoficer. Dalej przyznaje rządu kolonialny, że w obwodzie górskim nad „czerwonym potokiem” wybuchło powstanie wskutek agitacji chińskiej. Wojska francuskie jednak zaprowadziły porządek, pobili powstańców pod Traihut i Vacha, wychwytały przywódców i sądowi wojskowemu ich oddały. Kraj jest teraz spokojny — donosi rząd kolonialny.

Na Indochiny oddawna Japonia zęby sobie ostrzy. Za pomoc, za wysłanie wojsk do Europy pono żąda Indochin. Co jednak powiedziałyby Stany Zjednoczone i Chiny na to?

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Wysyła pieniądze przez robotników sezonowych do ich rodzin. Landrat, zawiadujący powiatem częstochowskim, ogłasza, co następuje: Z powiatu częstochowskiego znajduje się wielu robotników sezonowych w Niemczech. Z powodu przerwania ruchu pocztowego są pozostałe tu ich rodziny bez wiadomości ich adresu, ani też nie mogą od nich otrzymać pieniędzy. Proszę więc wszystkich pracodawców, zatrudniających robotników z Polski, o stwierdzenie, którzy z nich pochodzą z powiatu częstochowskiego i o podanie dokładnego adresu ich rodzin. Pieniądże dla rodzin tu pozostałych można przysyłać celem doręczenia na moje ręce. Adres: Deutsche Zivilverwaltung in Czenstochau. — (Od Red.: Zaznaczamy wyraźnie, że tu chodzi tylko o robotników sezonowych, pochodzących z powiatu częstochowskiego, zostającego pod administracją niemiecką. Przysyłka pieniędzy w dalsze okolice Królestwa Polskiego na razie jest niemożliwą.)

— Posledzielcom koni zwracamy uwagę, że w ostatnim czasie tu i owdzie pojawiają się handlarze konie i skupują konie, oświadczając nieraz, że to dla wojska konie kupują i niby z polecenia władzy wojskowej. Niektórzy posiedziciele koni im wierzą i mimo woli pozbywają się koni, mniemając, że dla wojska sprzedac muszą. Otóż pamiętać trzeba, że taki zakupna koni przez handlarzy, choćby nawet były dokonywane dla wojska, nie są bynajmniej przymusowym poborem koni dla wojska, a zatem każdy posiedziciel koni ma wolną wolę, czy konia sprzedać lub nie sprzedać. Tylko gdzie dla wojska osoby urzędowe, komisye itp. konie wybierają, potrzeba koniecznie oddać, bo tu jest przymus i obowiązek, ale wobec handlarzy jakichkolwiek takiego przymusu i obowiązku nie ma. Osobliwie rolnicy pamiętać powinni, że niezadługo będą potrzebowali koni do roli, i że na wiosnę z tego powodu konie prawdopodobnie podrożeją, a przeto niech ze sprzedażą koni handlarzom będą ostrożni i powściągliwi.

Bytom. Także miasto Bytom zamierza się zaopatrzyć w mięsno na czas przyszły. Na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej ma się na ten cel uchwalić 200 000 marek. Obecnie zaczęto już skupować powoli świnię na tutejszych targach, aby z nich wyrabiać towary trwały na dłuższe przechowanie.

— Zaginął bez śladu kasyer z kasy chorych Władysław Kemplak. Wyszedł z domu w stanie chorobliwym, zabierając 5166 marek ze sobą,

i dotąd śladu po nim niema. Liczy on 45 lat, jest średniego wzrostu i chudawy.

— Izba karna skazała 30-letniego Jerzego Kochanka z Król. Huty, który pewnej nocy wdarł się do willi Keinsa i tam na górze skradł ze szaf różne ubiory, na rok i 9 miesięcy więzienia oraz 5 lat utraty praw honorowych.

Rozbark. W roku ubiegłym było w gminie tutejszej ogółem 944 urodzeń. 514 zgonów i 107 ślubów małżeńskich. (W roku 1913 natomiast było: 916 urodzeń, 384 zgonów, 144 ślubów). Do końca roku zeszłego zginęło na wojnie terazniejszej 15 żołnierzy z gminy tutejszej.

Szombierki pod Bytkowiem. W sypialnym domu w kopalni „Hohenzollern” wykonano znaczną kradzież. Zginęło wiele ubiorów, środków spożywczych i innych rzeczy.

Godula w Bytomskiem. W kopalni „Śląsk” młody górnik Zegoratis został zaspany i ciężko pokaleczony. Odstawiony od lazaretn, umarł tamże.

Frydenshuta. (Spółka tutejszych werków) pod firmą „Górnośląska spółka wyrobów kolejowych” za rok 1914 nie będzie rozdzielała dywidendy. Zarobiła najwyżej tyle, ile należy odpisać. Od roku 1909 do 1913 dywidenda wynosiła: 1½, 2½, 3 i pół, 6 i 4 procent. Dla przemysłu żelaznego czasy są trudne.

Król. Huta. Zarządy wojskielek stowarzyszeń tuśd zwróciły się do ministra wojny, aby ze zdobytymi w Rosji armat przysłało niektóre do Król. Huty celem ustawienia ich przy pomniku Germanii. Minister odmówił, pisząc w liście, że dopiero po wojnie będzie można łupy wojenne rozdzielać, ale że też armaty nie będą bezpłatnie rozdawywane — o tem ani myśleć nie należy.

— Większa kradzież wykonano w składzie kupca Kalusa na ul. Hapduckiej; przedewszystkiem sztucznego masła i marmelad znaczną ilość skradziono.

Bytków w Katowickiem. (Z gminy). Szanownym obywatelom naszej gminy daję do wiadomości, że od 18 stycznia aż do 16 lutego jest w gminnej kancelarii wyłożony kosztorys, dotyczący tak zwanych deptaków (trotoarów), położonych na ulicy Michałkowskiej i Wiejskiej. W tym to czasie można go sobie przejrzeć i zarazem, o ileby było potrzeba, wnieść protest do zarządu gminnego. Odzywam się do was, szanowni obywatele, nie zasypiając gruszek w popiele, abyście nie żalowali, gdy będzie już za późno. Albowiem rada gminna uchwaliła dnia 12 listopada 1914 r., że na ulicy Michałkowskiej i Wiejskiej są koniecznie potrzebne deptaki, gdyż rada gminna jest tego zdania, że przez to posiedziciele będą mogli swe mieszkania lepiej i łatwiej wynająć, i przez to będzie można wyższą takse uzyskać dla swoich własności. Na ulicy Michałkowskiej jako i na Wiejskiej są wszystkie domy popękane, tak, że większa część tych domów została już przez kopalnię „Richter” poręperowana, a druga część jest jeszcze w sadzie. Taksamo znajduje się na tej ulicy jeszcze kilka ładnych budowli, na których nie wolno budować, gdyż są przez kopalnię podebrane. Podobnie jest sprawa na ulicy Wiejskiej, gdyż nasza wioska jest podebrana ze trzech stron i stoi choćby na jakiej wyspie. Tak się odzywam jeszcze raz do was, abyście nie żalowali po niewczasie i wnieśli zawczasu protest, bo kiedy nie wolno jest domów budować, to też nie potrzeba deptaków. Już mamy dosyć ciężarów do ponoszenia i już przystawadzi się procent podatku płacimy — to nie drobnotka na takie drogie czasy, w jakich żyjemy! Koszta na te deptaki zostały obliczone na 27 000 marek. Z tego przypada połowa na posiedzicieli, a połowa na gminę, a oprócz tego mają posiedziciele odstąpić bezpłatnie miejsce na deptaki, i każdy ma wjazd do swego podwórza na swoje koszt dać zrobić. To uczyni dla posiedzicieli wielki nowy ciężar. A do tego jeszcze przyjdzie utrzymywanie deptaków, gdy będą ukończone. Więc czuwajcie! Obywatel.

Katowice. W radzie miejskiej obrano komisye, złożoną z nadburmistrza, dwu członków magistratu i sześciu członków rady miejskiej; komisya ta ma się starać o zaopatrzenie ludności w mięso w dniach przyszłych. W tym celu uchwalono 150 000 marek do rozporządzenia teje komisji. Jeżeli komisya uzna, że jest wskazane zakupić pewną ilość wieprzy i mięso z nich zakonserwować na przyszłość, ma do tego wszelkie prawo i ów fundusz do rozporządzenia. — W dalszym ciągu rada miasta zgodziła się, że nadburmistrz p. Pohlmann może przyjąć mandat poselski do sejmiku pruskiego, który mu skądinąd ofiarowano.

— Kradzieże są tu niestety bardzo częste. Podobno codzień od 10 do 15 kradzieży zgłasza się na policy. W nocy na wtorek zeszłego tygodnia zanotowano tu 15 kradzieży.

Zabrze. Wybory do zarządu kościelnego w parafii św. Anny odbyły się we czwartek 21-go stycznia. Ochrani pp.: posiedziciele Robert Li-

zon, mistrz krawiecki. Karol Hoffmann, adwokat Jerzy Scholz, wyższy sekretarz sądowy Paweł Glatzel, cechmistrz rzeźniczek Herman Kawa. Głosów oddano 289. Przeciwnych kandydatów nie było.

— Ciężko pokaleczony został przy pracy na filarze w kopalni na Żydowinie górnik Karol Nawrat ze Zabrza północnego.

— Na pewnej ubocznej ulicy dnia 17 stycznia wieczorem dwu łazęgów zastąpiło drogę z przodu i z tyłu pewnej kasyerce, odebrali jej przez mocą torebkę z 20 markami i zbiegli. Grozili jej nawet nożem, gdyby miała wołać o pomoc. Dotąd opryszków nie wykryto.

Gliwice. Sąd wojenny skazał pewnego robotnika okolicznościowego z Gierałtowa na 5 lat domu karnego za rabunek uliczny.

Żory. Po raz siódmy obrany i w urząd wprowadzony tu został radca miejski (członek magistratu) Gregoracki, ze zawodu majster mularski. Pan ten w roku bieżącym w lipcu ukończy dziewięćdziesiąty rok życia.

Koźle. W przystani odrzańskiej włamał się złodziej do kantyny pewnego kupca i skradł znaczną ilość towarów.

Wrocław. Ks. kapelan Robert Walach przesiedlony został z Trzebnicy do Wielkich Piotrowic (Gross-Peterwitz). Równocześnie powołany został jako duszpasterz dla lazaretu wojennego we Wrocławiu (Festungslazarett) Breslau, Abteilung Convent der barmherzigen Brüder).

Z Dolnego Śląska donoszą o burzach, które tam w tych dniach przechodziły. W czasie tych burz uderzył piorun w komin fabryki w Steinkirchen, zerwał część górnej komina, która spadła na dach fabryki, przebiła go i wyrządziła znaczne szkody. Poza tem w domu maszynowym piorun wyrządził szkody wielkie i poranił niektóre robotnice. — I to wszystko w połowie stycznia, we właściwej porze śniegów i mrozów!

Poznań. Sp. Władysław Jagielski poległ w Galicyi jako austriacki pułkownik ułanów. Zmarły urodził się w Gostyniu, gdzie oświecił jego sp. Ludwik Jagielski, były naczelny redaktor „Dzienn. Pozn.”, miał skład żelaza. Sp. Władysław Jagielski po ukończeniu gimnazjum, słuchał inżynierii w politechnice w Szarlottenburgu, a prawa na uniwersytecie w Berlinie. Następnie wstąpił do wojska austriackiego. Dla ludu napisał powieść historyczną: „Pułk czwarty”. Sp. Władysław Jagielski osierocił żonę i kilkoro dzieci.

— W gmachu naczelnego prezesa w Poznaniu znajduje się biuro wywiadowcze, podające wiadomości o wszystkich chorych lub rannych wojskach, którzy leżą w lazaretach w W. Księstwie Poznańskiem. Wszyscy więc, którzy chcą się dowiedzieć o miejscu pobytu swoich krewnych lub przyjaciół, o których wiedzą lub przypuszczają, że są ranni, a znajdują się w obrębie Poznańskiego, niech się zwrócą pod adresem: „Auskunftsstelle über Verwundete in der Provinz Posen i Posen O. I. Taubenstr. 1”. Zapytania należy najlepiej napisać na podwójnej pocztówce. Na jednej się zamieszcza zapytanie, a na drugiej przeznaczony na odpowiedź, swój dokładny adres.

Berlin. (Jak się zarabiano w dostawach wojennych?) Pewna rozprawa przed sądem kupieckim w Berlinie rzuciła jaskrawe światło poza kulisy handlarzy i pośredników w dostawie wojennej. Sprawa miała się następująco: Pewien kupiec dostał zamówienie na jupy dla jeńców internowanych pod Poznaniem, i zwrócił się do swego przyjaciela, jakiegoś Lasersteina, ażeby mu mógł większą ilość jup dostarczyć. Ten znów porozumiał się ze swym przykrawacem S. i zlecił mu, ażeby postarał się o owe jupy w cenie 7,50 mk. za sztukę, oświadczając, że odbierze mu każdą ilość, a za każdą sztukę zapłaci 50 fen. prowizji. Ów przykrawacz poruszył wobec tego wszystkie sprężyny, ażeby tylko jak najprędzej i jak najwięcej gotowych jup dostarczyć i porozumiał się znów w tej sprawie z kierownikiem dużej firmy we Wrocławiu. Tu atoli też gotowych jup nie było, lecz ów kierownik firmy zapewnił, że dostarczy mu towaru w krótkim czasie z Turynii. Interes przyszedł więc do skutku, i przykrawacz S. zakupił 200 jup, których wykonanie wynosiło 120 mk., za 145 mk. Dostawczy od kierownika firmy we Wrocławiu pięć marek prowizji za każde 100 sztuk, poza tem czekała go prowizya od swego szefa, i to 50 fen. za sztukę. — Gotowy towar przesłano teraz różnymi drogami przez Wrocław i Berlin, gdzie przechodził przez pięciu pośredników, aż się dostał do władzy wojskowej w Poznaniu, po cenie 9,50 za sztukę, czyli że cały transport przez różnych tych pośredników wynosił 1900 mk. — Ody interes był załatwiony, przyszło do nieporozumienia pomiędzy szefem a przykrawacem, bo pryncypał nie chciał wypłacić przyrzeczonej prowizji. Z tego powodu przyszła sprawa przed sąd kupiecki, a jednocześnie dostała się do wiadomości publicznej.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie niemieckiego sztabu generalnego.

(wtb.) Wielka kwatera, 23 stycznia. (Urzędowo).

Na zachodzie.

Lotnicy nieprzyjacielscy wczoraj bez skutku zrzucili bomby koło Gandawy i Zebruegge.

Pomiędzy Souain i Perthes, na północ od obozu koło Chalons, nieprzyjaciół wczoraj urządził atak, który załamał się wśród ognia wojsk niemieckich. Nieprzyjaciół uciekał do swoich rowów strzeleckich.

W lesie argońskim wojska nasze zdobyły stanowisko nieprzyjacielskie na zachód od Fontaine la Mitte i zabrały 3 oficerów, 245 chłopów i 4 karabiny maszynowe.

Na południe - zachód od Pont a Mousson odparto dwa ataki francuskie wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. We walce o ponowne zdobycie naszych rowów strzeleckich od 21 bm. odebrano nieprzyjacielowi 7 armat i karabin maszynowy.

Z pod Wiesenbach odparto strzelców alpejskich.

Kilka nocnych ataków nieprzyjaciół na „Hartmannsweiler Kopf” się nie udało.

Na Wschodzie.

W Prusach Wschodnich nic nowego nie zaszło.

W Polsce północnej w okolicy Praszynsza odparto nieznaczny atak rosyjski.

Z Blinna i Gojska wyparto Rosyan; słabsze oddziały rosyjskie, wychodzące ze Szpitala Górnego, zmuszono do odwrotu.

Ataki wojsk niemieckich w odcinku Suchy postępują naprzód. W okolicach Rawy i na zachód od Chęcin rozgrywały się żywe walki artyleryjne.

Główne dowództwo wojsk.

Austryackie sprawozdanie.

(wtb.) Wiedeń, 23 stycznia. (Nieurzędowo). W Polsce, Galicyi zachodniej i w Karpatach nie zaszło nic ważniejszego. Miejscami walka artyleryjna, zresztą spokój.

Powtarzające się ataki rosyjskie na stanowiska austryackie w Bukowinie południowej zakończyły się wczoraj ponownym zdobyciem miasta Kirlibaby i okolicznych nad miastem panujących wzgórz przez wojska austryackie. Rosyjanie cofali się wśród ciężkich strat. Nie udało się wcale próby nieprzyjaciela poza Jakobeny i Kirlibabę zdobyć więcej gruntu.

„B. Z. a. M.” donosi z Wiednia, że według polskich gazet władze rosyjskie we Warszawie starają się o zatajenie przed ludnością marszu wojsk niemieckich. Ale ludność uchodząca do Warszawy oczywiście opowiada o cofaniu się wojsk rosyjskich. W Radomiu władze rosyjskie jeszcze urzę-

dują, lecz w pośpiechu czynią przygotowania do opuszczenia miasta. (wtb.)

Zastępca naczelnika sztabu generalnego v. Hoefler, feldmarszałek-lejtnant.

Pomiędzy Warszawą a Rawką

przeszło 20 000 ludności, uciekający przed wojną, znajduje się w obozowiskach. Setkami ucieka ludność polska w strasznej biedzie, napół wygłodzona, przez okolice bagniste wśród deszczu ku Warszawie. Wszyscy opowiadają o okropnej nędzy wskutek braku żywności; budynki zburzone wystrzałami lub spalone. Tak pisze korespondent medyolański „Secolo”, który jest na froncie rosyjskim i we Warszawie. Sprawozdawcy warszawscy gazet krajowych neutralnych — jak donosi berlińska „Post” — opuścić musieli Warszawę z rozkazu władzy wojskowej. Dotąd trzecia część ludności cywilnej opuściła Warszawę.

Tyflis i Kars.

(wtb.) Konstantynopol, 24 stycznia. Osmalińskie biuro prasowe donosi co następuje: Potwierdza się wiadomość o opuszczaniu miasta Tyflisu przez ludność, uciekającą w głąb kraju. Władze miejskie uchwały wielką sumę na ułatwienie odjazdu rodzin urzędników. Nietylko Tyflis, ale i Kars opróżniła ludność, budynki rządowe, meczety, kościoły i wielkie budynki prywatne zamieniono na lazarety. Wskutek podniesienia cen żywności zapanowała wielka bieda. Nawet rosyjscy oficerowie przekonani są o tem, że Rosya nie obroni się przed atakami Niemców na północy a Turków na Kaukazie, lecz zostanie pobita. Według wiadomości z kół poinformowanych, nadeszłych tudzież, Anglicy w Indyach próbują zjednać sobie tubylczą ludność indyjską przez udzielanie jej wolności, której dotąd jej dać nie chcieli. Lecz duch powstańczy się wzmacnia, z czego wynika, że udawana przychylność Anglików i wszystkie następstwa nie wystarczają, chyba żeby Indiom przyznano całkowicie niezależny samorząd.

Dacia.

(wtb.) Waszyngton, 22 stycznia. Biuro Reutera donosi: Urząd państwa doniósł właścicielom okrętu „Dacia”, że Anglia postanowiła zabrać okręt, skoro wyjechałby do Niemiec. Właściciele odpowiedzieli, że okręt mimo tego wyjedzie, gdyż zależy im na zasadniczym wyroku sądu morskogo.

Olbrzymia pożyczka trójp porozumienia.

(wtb.) Rosyjski minister finansów Bark przybył do Sofii, skąd wyjeżdża do Solunja (Saloniki) a stąd okrętem do Bordeaux. Tam mają się spotkać ministrowie finansów państw połączonych w trójp porozumieniu, ażeby naradzić się nad wspólną pożyczką 15 miliardową.

Angielska bieda.

(wtb.) Londyńska „Morning Post” dowodzi, że Anglia dostałaby się w okropne położenie, jeżeli nieprzyjacielowi przy pomocy łodzi podwodnych udało się uniemożliwić dowóz żywności. Podczas wojny krymskiej ilość wojsk stojących w polu wynosiła tylko 1/10 obecnej armii a jednak cena

pszenicy podskoczyła na 75 szylingów za korzec. Taka cena dla ludności niemieckiej oznacza głód. Anglia potrzebuje 37 procent eksportu całego wszystkich państw wywożących zboże. Należy koniecznie nakazać angielskiemu ludowi, ażeby więcej kartofli spożywał, a rząd powinien ustawać zmusić rolników do sadzenia więcej kartofli, mianowicie na ziemi, na której obecnie chmiel się ho-
(wtb.)

SKŁADKI I OFIARY.

Na bezdomnych rodaków z Królestwa Polskiego i Galicyi złożyli w dalszym ciągu w administracji „Katolika” następujące ofiary (drugie pokwitowanie): W. S. z Szarleja 20 mk., Kilku obywateli z Brzezin 5 mk., Konstanty Ciba z Król. Huty 5 mk., Niechwiejczyk z Michałkowic 1 mk., Jan Czempiel z Zabrza 5 mk., Antoni Zimek z Mikulczyc 5 mk., Od pewnej staruszki 5 mk., Besler z Wirku 3 mk., Wiktor Mura z Brzezin 5 mk., Wawrzyniec Bloch z Zieniec 5 mk., Ks. proboszcz Ducek z Polsk. Olbrachcie 5 mk., Od pewnej wdowy 2 mk., ogółem 66 mk., razem z pierwszym pokwitowaniem 97 mk.

Serdeczne „Bóg zapłać” za ofiary dotychczasowe prosimy o dalsze datki, które oddawać można w Bytomiu: w administracji „Katolika” lub Księgarni „Katolika” przy ulicy Piekarskiej, w Gliwicach: w Księgarni „Głosu Śląskiego” przy ulicy Wilhelmskiej. Pozamiejscowi czytelnicy należytość przysyłać mogą przekazem pocztowym (Postanweisung) pod adresem: „Katolik” — Beuthen O/S.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukłem drukarni „Katolika”, spółki wyd. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Wielka sprzedaż bydła do chowu

W poniedziałek, dnia 25 bm. po południu
o godzinie 4 odbędzie się

w Bytomiu przy ulicy Wielkiej
Błotnicy (Grosse Blotnitzstr.) nr. 8
w oberży „Zum Deutschen Kaiser”

sprzedaż krów mlecznych i cieląt
po bardzo niskich cenach.

Bank ludowy w Zabrzu

ul. Cesarzewicza 85

opodal „Wilhelmshöh”

przyjmuje depozyty
dyskontuje weksle
wypożycza pieniądze

GODZINY BIUROWE:

w dni powszednie od 8—12 przed południem
od 2—4 po południu.

Każdy Polak i każda Polka

miłujący swą Ojczyznę powinni znać dokładnie historję Polski zwłaszcza z ostatnich czasów panowania naszych królów i książąt, którzy się wstawili wielkimi czynami i życie całe poświęcili dla swej Ojczyzny. Takim mężem ostatniego stulecia, w którym obchodzimy stuletnią rocznicę czynu jednego z najlepszych i najsympatyczniejszych mężów, jakich wydały czasy tak nieszczęśliwe dla Polski, był

Książę Józef Poniatowski.

Tak wielką była jego siła miłości Ojczyzny, że zdołał dla Polski zobowiązać władzę świata Napoleona. Prosta przytem a szczerą była jego dusza, wżgardzał on fałszywstw ówczesnej dyplomacji, był mężem serdecznego czynu, był prawdziwym — Polakiem. Zaiste, wielkich czynów dokazał — męki duchowe przechodził, lecz biegu losów historyi odmienić już nie mógł. Nie zgiął się pod naciskiem przeciwności, nie oś się złamać nieszczęściom, lecz umiał zginąć w obronie honoru Ojczyzny. Pokryły go fale bystrej Elstery, w nurtach tej rzeki znalazł śmierć; zastygło to gorące serce, którego tętnem jedynie było „Miłuj Polskę, bądź prawym jej synem!”

Wspaniałe dzieło takie, opracowane dokładnie przez dra. Skalkowskiego a wydane przez „Katolika” objętości półtysiąca stronice wielkiego formatu na dwie części i dwadzieścia rozpadła się rozdziałów. Żadne dotychczasowe książki o Poniatowskim nie posiadają tak obfitego i tak szczegółowo opracowanego materiału historycznego, tak wspaniałe i piękne obrazy kolorowe, jak właśnie powyższe dzieło. — Cena za egzempl. 15.00 mk.

Księgarnia „Katolika”, Bytom (Beuthen O.-S.)

Kto chce pieniądze

zupełnie pewnie i na korzystny procent
złożyć, ten niech się zwróci do

Banku Ludowego w Pszczynie

lub do filii tegoż banku

w Mikołowie, ul. Dworcowa
u p. Józefa Jankowskiego.

Płacimy od złożonych pieniędzy:

4% za ćwierćrocznem

3 1/2% za miesięcznem

3% za tygodniowem

wypowiedze-
niem.

Pożyczek

udzielamy pod korzystnymi warunkami — tylko członkom.

Agitujcie za naszą gazetą!